

tycznych i aktywności w działalności publicznej. Józef Paczkowski i Teodor Wierzbowski odgrywali poważną rolę jako reprezentanci interesów polskich w aparacie państw zaborczych. O Stanisławie Ptaszyckim mówiono, że decydująco wpłynął na treść traktatu ryskiego. Tadeusz Mantuffel i Marceli Handelsman należeli do ambasadorów polskiej humanistyki w międzynarodowych gremiach naukowych i z sukcesem walczyli o rewindykowanie zasobów archiwalnych po pierwszej wojnie światowej. Gustaw Leyding zasłużył się w walce o polskość Mazur, Szymona Koszyka zaś znano jako czołową postać w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku. Reprezentowali archiwiści rozmaite orientacje polityczne: Wacław Paterański był działaczem komunistycznym, Stefan Ehrenkreutz wchodził w latach 1930-1935 do Senatu RP z ramienia BBWR, Jan Stelmaszczyk walczył w Batalionach Chłopskich, Józef Siemieński współpracował z Delegaturą Rządu na Kraj, Piotr Kupczyński był od 1942 r. przewodniczącym Szarych Szeregów, Adam Englert odznaczony był Krzyżem Walecznych pięciokrotnie. Wielu zasłużyło się w pierwszej wojnie światowej, wielu w wojnie z roku 1920.

Piękną choć tragiczną kartę zapisali polscy archiwiści w czasie drugiej wojny światowej. Byli żołnierzami różnych frontów, pracowali w ruchu oporu, nau czali na tajnych kompletach i z najwyższym poświęceniem ratowali zbiory przed zagładą. Długa jest lista tych, którzy trafili do więzień i obozów koncentracyjnych. Wielu z nich tortur nie przeżyło. Zginęli z rąk gestapo m.in.: Stanisław Bednarski (Dachau), ks. Leon Formanowicz (Sachsenhausen), Marceli Handelsman (Dora-Nordhausen), Stanisław Groniowski (Warszawa), Gustaw Kaleński (Pawiać), ks. Jan Klein (Oranienburg), Marian Kniat (Flössenburg), Roman Koseła (Oświęcim), Marian Magdański (Łódź), Adam Moraczewski (Oświęcim), Helena Polaczkówna (Lwów), Włodzimierz Zarzycki (Warszawa). Po 1945 r. archiwiści grali pierwszoplanowe role w rewindykowaniu zagrabionych zasobów archiwalnych.

Lektura biogramów uzmysławia, że bardzo wiele zawdzięcza służbie archiwalnej historia prawa. Powiązania były tu szczególnie silne. Archiwiści byli autorami wielu prac historycznoprawnych; wielu z nich to zasłużeni wydawcy źródeł należących do historii prawa. Długi szereg wybitnych badaczy dziejów ustroju i prawa zawdzięczał naukową sławę swym związkom z pracą w archiwach. Należeli do nich — o czym mówi recenzowany tom — Jan Adamus, Oswald Malzer, Leon Chajm, Przemysław Dąbkowski, Stefan Ehrenkreutz, ks. Jan Fijałek, Tadeusz Glemma, Wojciech Hejnosz, Kazimierz Kaczmarczyk, Karol Maleczyński, Józef Siemieński. Wyrażam zdanie, że każdy historyk prawa powinien studiować *Słownik biograficzny archiwistów polskich*.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

*Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych.* Wyboru dokonali Marek Kinstler i Marian Ptak, Wrocław 1987, ss. 327.

W końcu 1987 r. w wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego ukazał się tom zawierający wybór tekstów źródłowych do ćwiczeń z powszechnej historii państwa i prawa, przeznaczony dla historyków państwa i prawa oraz osób studiujących prawo zarówno systemem stacjonarnym, jak i zaocznym. Pojawienie się nowego zbioru materiałów potrzebnych w prowadzeniu zajęć dydaktycznych z tego ważnego przedmiotu na pierwszym roku studiów prawnych powitać należy

z zadowoleniem, jako że poprzednie wydawnictwa tego typu uległy wyczerpaniu, a zapotrzebowanie ciągle istnieje. Ubolewać wszakże należy nad szczupłością nakładu, obejmującego zaledwie 550 egzemplarzy, co może z biedą zaspokoić potrzeby wrocławskie jedynie w ciągu dwóch lat akademickich, nie mówiąc w ogóle o ewentualnym wyjściu tej książki poza obręb tego środowiska akademickiego.

Wybór, którego dokonali Marek Kinstler i Marian Ptak, zawierający ogółem 131 tekstów, przedrukowanych bądź to w całości, bądź to w wyjątkach, stanowi zbiór dostatecznie obszerny dla wydawnictwa tego rodzaju. Stwarza to możliwości prowadzenia zajęć tematycznie urozmaiconych, gdyż prowadzący może wybierać takie lub inne źródła, ustawiając w ten sposób program ćwiczeń najodpowiedniej w stosunku do wykładów, miejscowych tradycji uniwersyteckich, a także zainteresowań studentów. Wykaz wydawnictw wykorzystanych przez wydawców obejmuje 77 pozycji, wśród których znajdują się też podobne edycje ogłaszane w przeszłości w innych polskich ośrodkach historycznoprawnych, m.in. w Poznaniu. Każdy z wydawanych tekstów poprzedzony został lakoniczną informacją o wydawnictwie, z którego zaczerpnięto przedrukowane tłumaczenie i miejscu, gdzie można znaleźć tekst oryginalny. Całość ujęta została w rozdziały dotyczące Państwa Frankijskiego (9 tekstów), Francji (46 tekstów), Rzeszy Niemieckiej i państw niemieckich (39 tekstów), Anglii (14 tekstów), Stanów Zjednoczonych Ameryki (5 tekstów), Rusi, Rosji i ZSRR (17 tekstów). W ramach rozdziałów przyjęto układ chronologiczny, nie wyodrębniając osobno feudalizmu, kapitalizmu czy socjalizmu. Wśród przedstawianych tekstów tylko kilkanaście dotyczy historii prawa; reszta zaś należy do historii ustroju państw. Zarówno sama zawartość, jak i układ materiału nasuwają pewne spostrzeżenia krytyczne.

Najpierw trzeba zauważyć znaczną dysproporcję między źródłami do historii państwa i historii prawa, chociaż w tytule książki te dwa przedmioty studiowania studenckiego występują *ex aequo*. Wydawcy tłumaczą to zamiarem przygotowania osobnego tomu zarezerwowanego dla źródeł prawa. Istotnie szersze uwzględnienie historii prawa mogłoby doprowadzić do nadmiernego rozszerzenia wydawanego właśnie tomu lub też do znacznego ograniczenia liczby źródeł do historii ustroju. Nie byłoby to korzystne. Dodajmy wszakże jeszcze jeden argument, a mianowicie brak polskich wydawnictw z zakresu źródeł powszechnej historii prawa, co sprawia, iż ewentualne wydawnictwo będzie musiało oprzeć się w bardzo poważnym stopniu na własnych tłumaczeniach wydawców, co jest o wiele kłopotliwsze, wymaga większego nakładu czasu i pracy.

Wydając recenzowany zbiór, wydawcy wykorzystali istniejące tłumaczenia, których nie próbowali ulepszyć nawet od strony językowej. Sprawia to, iż tłumaczenia nieraz są trochę starej daty i rażą czytelnika. Nowych tłumaczeń, dotąd nigdzie nie publikowanych, naliczyliśmy tylko 10 (9 autorstwa Teresy Janasz, 1 — Mariana Ptaka). Zbiór został więc skomponowany z tekstów różnych tłumaczy i na ich odpowiedzialność. Wyłącznie polskojęzyczna książka, brak obok polskiego tłumaczenia także tekstu w języku oryginalnym bardzo utrudnia, a na co dzień praktycznie uniemożliwia kontrolę prawidłowości przekładu. Stanowi to mankament zbioru, w pewnym, ale nie w pełnym sensie wytłumaczalny oszczędnością miejsca. Przyjęcie układu chronologicznego przedstawianych w ramach poszczególnych państw tekstów i rezygnacja z ułożenia ich w grupy tematyczne nie wydaje się rozwiązaniem najszcześliwszym. Studenci stacjonarni, uczący się pod kierownictwem prowadzącego zajęcia, uciążliwości takiego układu może mocno nie odczuwać, ale ci, którzy na studiach zaocznych pracować będą sami, natkną się na znaczne trudności. Zagadnienia studiowane w ramach poszczególnych epok czy okresów rozwoju państwa występują w ten sposób rozproszone w tekstach angielskich, francuskich, niemieckich czy ruskich. Studentowi zaocznemu trudno zgadnąć na podstawie samych tytułów, jaki tekst czego dotyczy. Wydawnictwo nie za-

wiera nawet elementarnego indeksu rzeczowego. Dotychczasowe doświadczenia dydaktyczne nie pozwalają przypuszczać, że student pilnie przestudiuje wszystkie teksty i wyłowi z nich to, co istotne np. dla problematyki następstwa tronu, reprezentacji stanowych, stosunku państwa do kościoła, praw obywatelskich czy źródeł tworzenia prawa. Metoda porównawcza w studiowaniu ucierpi na tym znacznie. Należy w związku z tym sądzić, że wydawnictwo przygotowane zostało głównie dla studentów stacjonarnych.

Inną sprawą jest zakres merytoryczny wydawnictwa wrocławskiego. Cieszyć się niewątpliwie trzeba, że ambicją wydawców było wydanie większej liczby tekstów, aby w ten sposób nawet magistrantom dać szansę wygodnego korzystania ze zbioru. Istotnie na odcinku feudalizmu (43 teksty), kapitalizmu (81 tekstów) oraz Państwa Frankijskiego z Francją (55 tekstów), Niemiec (39 tekstów) może się im to w pewnej mierze udać, ale już nie w zakresie socjalizmu (7 tekstów), Anglii (15 tekstów), Stanów Zjednoczonych Ameryki (5 tekstów) i naszego wschodniego sąsiada (17 tekstów). Dysproporcje występujące wyraźnie nie zostały przez wydawców usprawiedliwione. Istotnym brakiem jest też nieobecność w wydawanym tomie państwa antycznego. Zmusza to do traktowania zbioru jedynie jako narzędzia dydaktyki według aktualnego we Wrocławiu programu w zakresie powszechnej historii państwa i prawa. Nie obejmuje więc całego procesu rozwoju państwa i prawa. Wydawcy zauważają we wstępie do wydawnictwa, iż w przyszłości zamierzają „ująć w dwóch odrębnych tomach źródła do powszechnej historii ustroju oraz źródła do powszechnej historii prawa” oraz obiecują, iż wtedy „zbiór źródeł do powszechnej historii ustroju obejmie historię państw antycznych”. Jest to bez wątpienia słuszny zamiar. Nie likwiduje on jednak pretensji do wydawców o brak antyku w aktualnie wydanym tomie. Bez tego jednego czy nawet mniej arkusza, który zajęłyby treści antyczne, prezentowany zbiór nie jest wyborem źródeł z całej powszechnej historii państwa i prawa, a jego zwiększenie chronologiczne powinno być zaznaczone w podtytule na okładce książki.

Do drobiazgów zaliczyć należy wątpliwość, czy istotnie Magna Charta Libertatum z 1215 r. musi być drukowana w całości i zajmować aż 9 stron druku? Warto też na s. 23 w tłumaczeniu przywileju Ludwika Pobożnego z 815 r., w punkcie 2 dodać po sformułowaniu „złożył w ręce” zaimbek przymiotny „nasze”, bo występuje on w oryginale łacińskim i czyni to miejsce przekładu bardziej zrozumiałym. Na s. 236 należy poprawić datę Ustawy o reprezentacji ludu w Anglii z 1823 na 1832. Za jakość tłumaczeń wydawcy nie odpowiadają, gdyż w przeważającej liczbie nie pochodzą one od nich. Ta sprawa nie należy więc do recenzji ich pracy. Można tylko żałować, że do kopiowanych tekstów nie ustosunkowali się krytycznie. Strona techniczna wydawnictwa przedstawia się przyzwoicie, podobnie papier, na którym książkę wydrukowano.

Ogólna ocena pracy M. Kinstlera i M. Ptaka jest pozytywna. Wydawnictwo takie było i jest niewątpliwie potrzebne. W wielu ośrodkach uniwersyteckich dawniejsze wydania tekstów uległy zużyciu. Powstały sytuacje, w których nie wszyscy uczestnicy ćwiczeń, konwersatoriów czy seminariów mogli otrzymać w czasie zajęć dydaktycznych jeden egzemplarz do ręki. O nabyciu w księgarniach od dawna nie było już mowy. Wydawnictwo wrocławskie cieszyć się więc powinno zasłużonym popytem. Wydaje się, że znalazłoby licznych nabywców poza Wrocławiem. Należałoby do nich studenci licznych roczników stacjonarnych i zaocznych prawa, pracownicy nauki i praktyki prawa interesujący się historią państwa i prawa, katedry, zakłady i biblioteki uniwersyteckie. Przy tak niewielkim nakładzie zakup niestety wielu się nie uda.